

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10

OZJENNIK ILUSTROWANY

Proces „jaśnie księcia na Pszczynie” który nie chce płacić podatków

Wczoraj w Najwyższym Trybunale Administracyjnym rozpoczęła się głosna

sprawa księcia pszczyńskiego, Jana Henryka von Plessa przeciwko komisji odwoławczej w Katowicach w kwestii podatku dochodowego za lata 1925 do 1930 r.

Ponadto książę pszczyński skarży decyzję komisji co do wymiaru podatkowego za 1924 r.

Zabieg księcia pszczyńskiego o obniżenie stopy podatkowej odnosił częściowo sukces w drugiej instancji. Skarżący nie był jednak zadowolony z postanowienia, które nie uwzględniło jego petycji, wskutek czego odwołał się ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Obszerna skarga obejmująca zawzięte zestawienia cyfrowe opiera się na zarzutach zarówno natury formalnej jak i merytorycznej. Dzień wczorajszymi poświęcony był od

za została

przerwana do środy

w którym to dniu nastąpiła przerwania strona

Zgon biskupa Bartoloni w Jerozolimie

Dnia 11 b. m. zmarł w Jerozolimie biskup Riccardo Bartoloni przed paru miesiącami mia-

nowany delegatem Papieża na Palestynę, Egipt i Arabię.

Wampir wypatrzył nową ofiarę „Fantom Pragi” grozi i kpi

PRAGA 16.10. — Tel. wł. — W policji praskiej wywołal popłoch czwarty już z kolei list „Fantoma a-liey” mordercy Ottyli Vranckiej. W liście tym morderca dowodzi, że obecnie śledztwo poszło już zupełnie fałszywym torem. O ile początkowo ukrywał się w domu, o

tylko obecnie już swobodnie porusza się po ulicach. Policja omyliła człowieka zupełnie niewinnego, który przebrodza nie na nie wampi-a. Zbrodniarz zapowiada, iż również wszelkie wątpliwości, czy dotychczasowe śledztwo płało było

Kto bęze przesem Akademii Literackiej

Jak się dowiadujemy, odesłał się już zabranie siedmiu pierwotnych członków, na którym miało być wybranie nowych członków.

W polsce Polaków w Akademii, który byłby stał się pierwszym członkiem, na którym miało być wybranie nowych członków.

Kilka profesorów, którzy byli członkami Akademii, będąc w Warszawie, zostali

Kto zasięgi p. Rostin’a

GENEWA 16.10. — Tel. wł. — W dniu 15 października o godz. 12 w nocy wygasł mandat dotychczasowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Rostinga. Ponieważ Rada Ligi dotychczas nie mogła się zgodzić na osobę kandydata na to stanowisko, dziś od godz. 12-ej w nocy trwa swojego rodzaju stan ex lex.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Jak długo stan ten potrwa, narażenie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, na którym ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji Wysokiego Komisarza.

Gorączkowe przygotowania w całej na Śląsku niemieckim

MORAWSKA OSTRAWA 16.10. Nastroje wywołane wśród społeczeństwa czeskiego na pograniczu Śląska - morawskim gorączkowymi przygotowaniami wojennymi na Śląsku niemieckim oraz częstymi wypadkami napaści przez Niemców granicy czeskiej, wymownie ilustruje fakt powołania do życia w Morawskiej Ostrawie gwardii narodowej.

Komitet, który prowadził prace o-

rganizacyjne wzywa wszystkich narodo-wyśleszych Czechów od 15 do 60 lat do wstępowania w szeregi gwardii, której celem będzie przygotowanie do obrony granic państwa z bronią w ręku, podniesienie w nich ducha narodowego, wychowanie w miłości do o-rodz-a i państwa.

Członkowie gwardii, którzy przejdą wyszkolenie, będą użyć do czynnej służby obronnej.

Start polskiej eskadry do Bukaresztu

ŁWÓW 16.10. Dziś między godz. 9-tą a 10-tą eskadra 22 samolotów polskich pod dowództwem szefa departamentu aeronautyki w m-stwie spraw wojskowych płk. Rayskiego wystartowała z lotniska w Skniłowie do Rumunii.

W drodze do Bukaresztu eskadra zatrzyma się w Jassach celem uzupełnienia zapasów paliwa, po-czem leci wprost do Bukaresztu.

Startujących lotników łączą przedstawić władz wojsko-wych.

Nowa fala antypolskich awanturników Tym razem w Nadrenii

ESSEN 16.10. W miejscowości Homborn Bruckhausen (Nadrenia) podczas uroczystości polskiego koła śpiewu im. Moniuszki weszło na salę około 12 hitlerowców i zaczęło głośno śpiewać. Muzykę zakazano grać a 2 śpiewakom zabroniono mówić po polsku. Gdy ci zaprotestowali, hitlerowcy rzucili się na nich i zaczęli ich bić. Jeden ze śpiewaków, który chciał przyjść z pomocą napaśniętym, otrzymał cios krzesłem w głowę i odniósł poważne rany. Podczas, gdy część hitlerowców biła śpiewaków, inni zdarli ze ściany napis: „Kto śpiewu im-

Moniuszki — Część pieśni polskiej”, podarli go i podeptali. Jeden z hitlerowców wspiął na stół, wyjał rewolwer i groził, że zastrzeli każdego, kto się do niego zbliży.

W tej samej miejscowości podczas nabożeństwa niedzielnego „Gruppenföhre S. A.” wyrażał swe oburzenie, że Polacy osmielają się śpiewać po polsku i zaznaczył, że wszystkie koła polskie powinny zostać ujednastajnione (gleichgeschaltet). Odrzucał się ze sprawie „zemłodku komu należy” i że wyrazi „swoje zdanie” miejscowemu proboszczowi.

przez niego, czy przez jakiegokolwiek maniaka. Uczył to w ten sposób, że list pisał kłopotliwym piśmem, co powodowało, że listy do księcia nowo były.

„Główny list służył do tego, że również dziewczyna, która o-czyliw, Po zamordowaniu Vranckiej, dziewczyna, która o-

straszne wstrząsnęła, gdy od chwili mordzie upłynęło już półtora miesiąca, stała się znów kłopotliwa i łatwowierna.

Morderca w liście wyznawał się z polskiej, iż szuka błogosławieństwa, gdy morderca ma zapłacić swoje winy, że atenta-wa-ł na księcia Chasera tylko dlatego, że nie miał kalesonów, że biegał, czy walczył z podziurkowanymi rękawami, nie zostały nadane na jesienną modę, czy cyfry pod Pragę, a przede-wszystwym rachem na przewidywanych sta-chach kolejowych ktoś byłby go za-wagał.

„Fantom aliey” radzi dalej poli-cji, aby się nie trudziła i nie szukała odcisków palców na jego li-stach, gdyż jest to tylko „ostrożność, że pisze w rekawiczkach. Jeśli są odciski palców, to pochodzą od kogoś innego.

Jest rzeczka charakterystyczna, że ostatni list przysłał morderca redakcji organu czeskośląskiego do ministra sprawiedliwości.

— 1. * 1. —

Czechołowacia ten i i erowców

PRAGA 16.10. W dalszym ciągu przeprowadzone są rewizje i arestowania wśród członków rozwiązanego niemieckiego stronnictwa narodowo - socjalistycznego. Kilku urzędników państwowych, którzy należeli do tego stronnictwa zostali zwolnionych ze służby państwowej. Komisja dyscyplinarna przy Ministerstwie Sprawiedliwości, pozbawiła również emerytury kilku pensionowanych urzędników, którzy brali czynny udział w antypaństwowej akcji stronnictwa.

Zastanawiamy się trochę...

Od Brianda do... Hitlera

A jednak ludzie mają bardzo słabe pamięci!

I często są naiwni. Bardzo naiwni!

Każde słowo Brianda, wypowiedziane w dniu 17 października 1933 roku, dostarczało nam wiele przedmiotów do rozważań. W szczególności, które Briand powiedział, że Niemcy nie będą podlegać wojnie?

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

A w tym dniu po wyroku sądu Briand został skazany na dożywocie.

Ale dojdą chyba dość wyraźnie do uszu żywych, do uszu ludzi, kierujących dążeniami świata.

Czy to brzmiące słowa, które rozległy się w sobotę po całym

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

świecie, otworzą jednak wreszcie oczy mężom kierującym na

wym, kubłem zimnej wody na

rozpalone gorącą romantycz-

nych zapachów głowy polity-

ków, nie rozumiejących jeszcze

do wiecznej prawdziwej wymo-

wy tego wszystkiego, co się w

Niemczech dzieje, poczynając

od „pacyfisty” Stresemanna, po-

przez von Papena aż do Adolfa

Hitlera?

Odpowiedź na to pytanie

przyniesie już najbliższe dni.

Polska może na nią oczekiwać

z dotychczasowym spokojem.

Nasza polityka zagraniczna bo-

wiem — trzeźwa i przewidująca

— daje nam możność właściwe-

go oczekiwanie faktów i wycią-

ganie z nich rozumnych wnio-

sków.

Wczoraj w Ministerstwie Skar-

bu zakończono obliczenia, w świe-

tle których uwypuklił się należy-

cie

udział warstw naszego społeczeń-

stwa w subskrypcji Polityczki Na-

rodowej.

Liczyby to niezmierne ciekawe i

niezmierne pouczające, stwarza-

ją one bowiem, że w wyszczególni-

ności na rzecz Skarbu, na pierw-

szy plan wysunęły się, jak zwykle

zreszta,

warstwy pracownicze.

Im też, w głównej mierze, zawdzie-

czać należy sukces niemal trzykrot-

nie, pokrycia Polityczki.

Pracownicy dali z siebie maxi-

mum tego, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

nie ponad 300 milionów.

Ileż to jest, co mogli. Gdyby, jak to

się zresztą zdarza, okazało się sta-

tystyk, przemyśle i wolne zawody

w tym samym temacie podległyby na

odzew Państwa, osiągnęlibyśmy

Tajemnicza zbrodnia na Targówku

Pracownik zakładu pogrzebowego zamordowany przez bandę napastników

awantura pomiędzy pracownikiem a właścicielem kwiatkuwskiego zakładu pogrzebowego. Wskazywał na się w tymże dniu kwiatkuwca Edward Niedzwiedzki wraz ze swymi pracownikami wstąpił do zakładu Maciejewskiego i zobaczył boki potarbowane jego pracowników. Wtedy zerwał twarzówką śc. Niedzwiedzki!

Przy czarnych świecach

Panas colnqi pretensje

matki nie odchodził z jej mieszkania
przebiegłymi wzrokiem obserwując
Matywie. Już w tym momencie, jak
koleś, który byłby zadowolony z
konkretnych wyników, powiedział:
Kłódka nie wytrzymała.
Jest również historia, że podczas
wasy Ziętkowiś, matki, która
kochała swojego syna, nie
miał odnowienia, ponieważ
dzień swego bratania.

Prowadzone wyłącznie przez
Urząd Medyczny dozorowane, nie-
wainwytę dozorowane do roz-
zania telefony między sobą i do
dyrektora i do innych kół pracy
ców.

Budżet na rok 1934-35

Preliminarz budżetowy na rok 1934-35, który nastąpił 21 k. m. musi być zgłoszony do łaski marszałkowskiej, w trzech dniach po-

Bestialskie pobicie Polaka przez bojówkarzy hitlerowskich

Według posiadanych przez nas informacji, budżet przychodowy będzie nieco niższy od budżetu przewidzianego bowiem na stronie wrażeń 2.163.441.300 złotych, o stronie zaś dochodów 2.115.441.300 zł. Date to świadczy o tym, że który jest znacznie większy od teoretycznego i da się łatwo oszacować.

Terminy zniesienia Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy na obszarze poszczególnych województw ustali rządządzenie wy-

W tym czasie wydatki przewidywane określone były kwotą 2,435 miliardów, a dochody 2,088 miliardów złotych.

Wobec tego banda hitlerowska posta-

W dniu 9 b. m. hitlerowcy wpadli do jego mieszkania. Bandyci rzeźbili się na niego i w oczach jego matki 70 letniej starszycy pobili go do nieprzytomności. Jak to miało miejsce, nie wiadomo.

Pośpieszny samolot pasażerski
zbudowany przez Sowety

Na centralnym lotnisku w Moskwie odhły się próbną loty nowego sowieckiego samolotu konstrukcji inż. A. Jakowlewa „AIR-7”.

prywatnym rynku dolarowym kurs w
dolarach złota.

Dolar w placówk 612, przy oblicze-
nia międzynarodowym 621.

Bank Polski z banknotami podał
cena dolara do 600.

BANKNOTY

Dol. St. Zjedn. 612, marka 1.000.
21.

METALE

Dol. zł. 895, rub. zł. 463, rub. sz.
133, sz. bilon ros. 0,63.

DEWIZY
 Berlin 212.85, Odańsk 173.4, Belgia
 124.25, Holandia 359.65, Londyn 26.25,
 Oslo 141.75, Paryż 34.93, Praga 26.40,
 Włochy 47.

PAPIERY LOKACYJNE
 3^o proc. p. i. bud. 29.25, Dolarówka
 49.25, 5 pr. poz. kow. 51, 5 pr. pod.
 kol. 44.5, 6 pr. pod. kol. 25.25, 7 pr. pod.

Tajemnice toru wyścigowego

Trucizna gotowa

Kosmala stał się wkrótce popularnym na robotach publicznych. Gdy przekonano się, że potrafi on leczyć nie tylko zwierzęta, ale i ludzi, stał się od razu felerem całej pracującej gromady. Kierownicy robót patrzyli pobłażliwym okiem na to, że coraz rzadziej brał się on za łopate, natomiast opatrywał i leczył swych towarzyszy na pracy, którzy osłabli, albo mieli wpadek o co było niebezpieczne. Specjalnie dobrze odnieśli się do niego żołnierze, którzy nocnymi patrolami przywozili tywność dla robotników. Zawsze dla Kosmala znalazł się kawałek mięsa z zupy i dodatkowa porcja chleba. Kosmala czuł się na robotach bardzo dobrze i z trwogą myślał o tym, co zrobi ze sobą, gdy praca się skończy i będzie musiał znowu rozpocząć swoją dawną robotę. Robotnicy, którzy otrzymywali wypłatę co tydzień, nie chodzili do miasta, lecz przebywali całymi dniami, a nawet tygodniami na terenie robót w szalazach z gałęzi. Obecność dużej grupy robotników nie mogła oczywiście nie zwrócić różnym aierzystów i naciągaczy, którzy całymi dniami polują na takie okazje. Pojawili się więc pewni soboty „człowiek kłopot”, który przynosił wodkę i zakaskę. Widocznie dobrze handlował, skoro zaraz następnego ranka przyszedł z kilkoma towarzyszami. Wiedząc o łatwej możliwości zarobienia, ścigała ich inni, do obozu robotniczego grane oszustów, którzy zaczęli operować trzema kartami. Robotnicy grali chętnie, nie bacząc na zupełnie jawne oszustwo kombinatorów, którzy nawet wypranych szawek nie chcieli wypłacić. Byli oni zachwani, bowiem policja znajdowała się bardzo daleko, a dokoła głównego gracza, zgrupowana była zawsze w pobliżu bawółka, złożona z oddanych mu całkowicie ludzi, gotowych na wszystko.

Kosmala nie interesowała gra, to też wolął siedzieć w swoim szalazie, niż zmęczony wlec się do graczy. W pewnej chwili jednak uległ namowom towarzyszy i podszedł ku grającym, ażeby spróbować szczęścia. Zaledwie jednak zbliżył się do zainstrowanego głównego gracza, stuknął go w bok i szepnął mu do ucha:

— Patrzno Franek, przecież to jest „doktor”. Jego Złobecki potrzebuje.

— Zdaje ci się, tamten doktor już dawno kłite odwalił.

— Przekonasz się, niech tu tylko bliżej podejdziesz.

Niepotrzebowali się zresztą przekonywać, bowiem robotnicy sami zaczęli wołać:

— Miejsce dla pana doktora, pan doktor idzie grać, pan doktor idzie wygrać, pan doktor kupi wodki!

Wśród szpalerni Kosmala przyszedł ku grającym. Postawił 20 groszy i przegrał.

Zbierając groszki z deseczki, gracz przyrzekał mu się bacznie. Teraz był przekonany, że to jest naprawdę „doktor”, zniechęca go w tej chwili możliwość zarobienia kilku nastu złotych, których niewątpliwie Złobecki nie oszukał dla człowieka, który go tak interesuje. Dziwnym trafem doktor zaczął wygrywać, szczęście sprzyjało mu jak nigdy. Gracz wypłacał mu złotówkę za złotówkę, a jego godna kompania, stojąc dokoła głośno dziwiła się niezwyktemu szczęściu Kosmala. Kosmala rozkładał się, stał się towarzyski i skłonny do wynurzeń, wówczas jeden z graczy zagadnął go:

— Dawno pan tu pracuje?

— Od początku tych robót.

— Na długo jeszcze będzie roboty?

— Jeszcze parę dni się porobi.

— Szkoda, że tak długo, dla pana to prawdziwa szkoda. Ja mam jednego takiego przemysłowca, który chętnie dałby u siebie panu coś zarobić i to nie za taką czarną robotę, jaką pan ma tutaj.

— Dawaj pan tego przemysłowca, pódę choćby dzisiaj, nie mam tu nic trzymać, przecież dla lepszej roboty zawsze gorszą można rzucić.

— No to dzisiaj pojeżdżmy. Wieczorem, jak pan chce, możemy razem pojechać do miasta, a przedtem jak pan sobie życzy, to może pan z nami iść na jednego tutaj obok do knajpki.

Kosmala nie zdradzał ochoty do wspólnej piątki, tem nie mniej jednak bardzo zainteresowała go myśl uzyskania innej roboty, gdzie nie byłby tak ciągle zależny od pogody i sezonu. Nie wahał się więc i postanowił dziś wieczorem opuścić oboz, dając nawet wypłatę za trzy ostatnie dni, których mu niedobraczo.

Wieczorem był na umówionym miejscu i tam przekonał się, że jego towarzysze tym razem grają w domku i zupełnie już jawnie ogrywa naiwnych, którzy zbliżają się do stoika. Upewnił go to mniemanie, że ma do czynienia z ludźmi ze swojej klasy, a nie postawionymi przez kogoś agentami. Pojechał więc z nimi tramwajem do miasta, dziwnie pewnie czuł się w towarzystwie tych ludzi, którzy w razie czego potrafiliby go znakomicie obronić przed każdym zaścikiem.

Jechali prosto do miasta, ale Kosmala dotychczas nie wiedział dokąd go prowadzą, wreszcie, weszli do bramy jednego z domów i tam dopiero powiedziano mu, że idzie do Złobeckiego.

Kombinatora tego Kosmala znał bardzo dobrze, ale nie miał jakoś do niego przekonania.

Zaraz jednak po pierwszych słowach wszelkie obawy przysły. Okazało się, że Złobecki doskonale zna wszystkie jego peripetie i wie, że należy go otoczyć opieką.

— Możesz sobie żyć zupełnie spokojnie u nas, byle byś zrobił tylko to, o co nie proszę. Tu też Złobecki wysłuszczył cały plan zatrucia koni ze stajni, w której przebywał „Pewniak”.

— Cała trudność w tem, że ja niewiem jaką mu dać truciznę i dlatego potrzebowaliśmy doktora, bo doktor to będzie wiedział co dać najlepiej i kiedy. Poza tem doktor napisze, gdzie można taką truciznę dostać i jak się nazywa. Chodzi o to żeby w oświe nie było znać, ani czuć, jednym słowem, żeby robota mogła być zrobiona gładko i dobrze.

Ponieważ Kosmala oświadczył, że musi się zastanowić i opracować sobie skład chemiczny trucizny, przeto Złobecki wyraził gotowość pozostawienia go na noc u siebie, a nawet dał mu zaliczkę na a con to tej roboty.

Kosmala już na drugi dzień miał gotowy cały plan. Opracował on wzór chemiczny dla trucizny tego rodzaju, żeby kupno składników nie pociągnęło za sobą większego kłopotu dla kupującego, żeby nie trzeba było robić fałszywych recept.

Złobecki rozesłał swoich ludzi po aptekach i składach aptecznych i wkrótce miał już gotową mieszankę, o którą mu chodziło.

A teraz niech sobie doktor pomyśli co by tu dać konikowi, żeby lepiej skałał na torze i przyniósł nam forsz. To będzie mi potrzebne dopiero za dwa dni.

Złobecki zostawił Kosmalę w mieszkaniu, a sam wziął torboczek z trucizną i wyszedł na miasto. Trzeba było teraz tylko zjednać sobie robotnika, który będzie wioził obrok dla „Pewniaka”. Złobecki wierzył, że to mu się uda, gdyż był przygotowany na to, że w ostateczności nawet upi-je tego robotnika i sam zaimie się dostawa na jego miejscu. Przed wyjściem zapowiedział tylko w domu, ażeby nikt nie powiedział Kosmali o tem, że cała kombinacja odbywa się z nadania Rity. Złobecki przeczuwał, że Kosmala mógłby nawet zapaść ten interes, byle tylko zaimie się na swej dawnej przyjaciółce. Gdy przyszedł do składu kaszy, przekonał się, że furman, który rozwoził na wyścigi owies jest jego starym znajomym. Nie było więc żadnej trudności, ażeby wsypać zawartość torby do owsa przeznaczonego dla „Pewniaka”. Złobecki rozpoczął ostatni akt swego wielkiego przedsięwzięcia. Teraz miało nastąpić wykonanie afery, jakiej dotychczas jeszcze nie notowały kroniki wyścigów konnych w Warszawie, a główna sprawczyń tych zbrodni, siedziała już w Zaleszczykach, wygrzewając się w słabnących już coraz bardziej promieniach jesiennej słońca.

(Dalszy ciąg jutro)

Z WĘDROWEK PO KRAJU

Chelmno -- ongiś stolica krzyżacka dziś najbardziej polskie miasto Pomorza

Jedno z najstarszych miast na Pomorzu. Jedną z najstarszych osad nad dolnym biegiem Wisły: Chelmno. O jego początkach nic pewnego nie wiemy, gdyż gnia w pomroce czasów zamierzchłych. Pewnym jest tylko to, że już przed siedmiu wiekami Chelmno leżało jako miasto.

Jak głosi podanie, pierwotnie Chelmno znajdował się między w pobliżu dzisiejszego Starogardu, jako gród obronny, kasztelański. W roku 1242 Chelmno ówczesne wpadło w ręce Krzyżaków, którzy miast odbudować zniszczone miasto, postanowili je przenieść w inne miejsce. I tak przed laty akurat 700 powstało Chelmno to, które po dziś dzień widzimy.

Miasto grupowało się początkowo dokoła potężnego zamku obronnego, stanowiącego pierwotnie główną siedzibę naczelników władzy krzyżackiej. Było więc pomieścić stolicą Zakonu. W roku 1309 stolica krzyżacka przeniesiona została do Malborka, mimo to jednak Chelmno zachowało swe w jakowe przywileje, m. in. tak zwane prawo chełmińskie, polegające na prawie dziedziczenia kobiet, bicia własnej monety i posiadaniu 300 włók ziemi.

Już wtedy otrzymało Chelmno swe dzisiejsze zarysy, z dąkym prostokątnym rynkiem w pośrodku. Całe miasto otoczone było murem obronnym i głębokim rowem, do którego woda do prowadziła rzeczka Fryba — mały dopływ Wisły.

Od pierwszej chwili swego istnienia było Chelmno wystawione na liczne napady. Atakowały je zastępy Świętopełka, za puszcza pod jego mury sołe zastępy deley Prusacy, Litwini i Jadrzyngowie.

Dopiero w ostatnich latach 13-go wieku, gdy ustalała fala napadów, miasto weszło w okres rozwoju i niebawem już stanowi ośrodek handlowy całego Pomorza, rosnąc w bogactwo. Po rzysztapieniu do związku państw hanzeatyckich,

Chelmno posiadało własne okręgi handlowe, które do odległych brzegów Europy rozwożą zboże i przedewszystkiem sukna, z których słynie Chelmno w tych czasach. W spisach miast hanzeatyckich: Chelmno występuje na jednym z pierwszych miejsc, przed Toruniem, a nawet przed Gdańskiem i swym potężnym ruchem handlowym nęci ku sobie licznych kupców niemieckich, holenderskich i angielskich, którzy radzi osiadła za warownymi murami tego miasta.

Po klęsce grunwaldzkiej w roku 1410, Krzyżacy — spodziewając się rychłej straty Chelmna — poczynili depa- taś jego przywileje. Wolny handel miasta „niszcza nadmiernymi clam i zwracają całą groźną w siebie konse- rencję.

Mieszkańcy Chelmna, gnębieni podatkami i zadzierstwem zalogi złodziej z najemnych wojsk pod wodzą osławionego Bernarda Zimnberga, poczynali marzyć o powrocie całej chwili robił sobie wyrzuty, że może zbyt lekkomyślnie zgodził się na jej wyjazd, że lepiej może byłoby, gdyby ją zatrzymał przy sobie. Halina stojąc w oknie wagonu przesyłała pozdrowienia pozostałej na peronie rodzinie, ale serce jej nie podzielało bynajmniej ojcowskiego smutku. Chociaż zdawała sobie sprawę z tego, że prawdopodobnie nie powróci już więcej do domu, chociaż wiedziała, że ojciec wyrzeknie się jej na wieść, że oszukała nie tylko ojca, ale i swego nowego narzeczonego, to jednak nie przywiązywała do tego wszystkiego żadnej wagi. Jerzy będzie dla niej wszystkim. Jerzy załatwi wszystko jak najlepiej i odpędzi od niej tej myśl. Podróż wlokła jej się niesamowicie. Skracala sobie czas podróży tylko rozmyślaniami na temat w jaki sposób przedostanie się do Nicei, była jednak pewna, że konsulat w Londynie udzieli jej wizy, chociaż paszport opiewał tylko na Anglię.

Przybywszy do Londynu, zamieszkała w małym hotelu w pobliżu stacji, polecenym jej w Warszawie przez Towarzystwo Turystyczne. Nie wiedziała, że od chwili gdy wysiadła na dworcu, pilnowały jej baczne oczy jakiegoś młodego człowieka. Był to agent firm, z którą Mściwładzki pozostawał w stosunkach. Prosił on telegraficznie swoich kontrahentów w Londynie, ażeby do czasu jego przyjazdu otoczyli niewiedzielną, ale stałą opieką jego narzeczoną.

Gdy pociąg ruszył, w oczach Narzym- skiego zabłysły łzy. Jeszcze w ostatniej chwili robił sobie wyrzuty, że może zbyt lekkomyślnie zgodził się na jej wyjazd, że lepiej może byłoby, gdyby ją zatrzymał przy sobie. Halina stojąc w oknie wagonu przesyłała pozdrowienia pozostałej na peronie rodzinie, ale serce jej nie podzielało bynajmniej ojcowskiego smutku. Chociaż zdawała sobie sprawę z tego, że prawdopodobnie nie powróci już więcej do domu, chociaż wiedziała, że ojciec wyrzeknie się jej na wieść, że oszukała nie tylko ojca, ale i swego nowego narzeczonego, to jednak nie przywiązywała do tego wszystkiego żadnej wagi. Jerzy będzie dla niej wszystkim. Jerzy załatwi wszystko jak najlepiej i odpędzi od niej tej myśl. Podróż wlokła jej się niesamowicie. Skracala sobie czas podróży tylko rozmyślaniami na temat w jaki sposób przedostanie się do Nicei, była jednak pewna, że konsulat w Londynie udzieli jej wizy, chociaż paszport opiewał tylko na Anglię.

sto otoczone było murem obronnym i głębokim rowem, do którego woda do prowadziła rzeczka Fryba — mały dopływ Wisły.

Od pierwszej chwili swego istnienia było Chelmno wystawione na liczne napady. Atakowały je zastępy Świętopełka, za puszcza pod jego mury sołe zastępy deley Prusacy, Litwini i Jadrzyngowie.

Dopiero w ostatnich latach 13-go wieku, gdy ustalała fala napadów, miasto weszło w okres rozwoju i niebawem już stanowi ośrodek handlowy całego Pomorza, rosnąc w bogactwo. Po rzysztapieniu do związku państw hanzeatyckich,

Chelmno posiadało własne okręgi handlowe,

które do odległych brzegów Europy rozwożą zboże i przedewszystkiem sukna, z których słynie Chelmno w tych czasach. W spisach miast hanzeatyckich: Chelmno występuje na jednym z pierwszych miejsc, przed Toruniem, a nawet przed Gdańskiem i swym potężnym ruchem handlowym nęci ku sobie licznych kupców niemieckich, holenderskich i angielskich, którzy radzi osiadła za warownymi murami tego miasta.

Po klęsce grunwaldzkiej w roku 1410, Krzyżacy — spodziewając się rychłej straty Chelmna — poczynili depa- taś jego przywileje. Wolny handel miasta „niszcza nadmiernymi clam i zwracają całą groźną w siebie konse- rencję.

Mieszkańcy Chelmna, gnębieni podatkami i zadzierstwem zalogi złodziej z najemnych wojsk pod wodzą osławionego Bernarda Zimnberga, poczynali marzyć o powrocie całej

ziemi chełmińskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.

Nastąpiło to wreszcie w r. 1429, gdy Chelmno białe już było całkowitego upadku.

W roku 1506 król Aleksander Jagiełłończy zwrócił Chelmno władzom kościelnym, którym ongiś Krzyżacy miasto to zabrali. Stało się znowu własnością księstw chełmińskich, pod których rządami jako tako podnosiło się z upadku, choć do pierwotnej świetności już nie powróciło.

Pod władzą biskupów przetrwało Chelmno aż do pierwszego rozbioru Polski, kiedy przepadło pod panowaniem Prus. Zaraz potem Fryderyk II zarządził na terenie zabranych przez siebie ziem polskich przymusowy pobór młodzieży szlacheckiej i wcielił ją do zakonów w Chelmnie przenieśli także kadeci. Potem rozpoczęło się systematyczne łupienie polskiach wszelkimi sposobami.

Ludność gwałtem germanizowano i zmuszano do przechodzenia na protestantyzm.

Na krótko tylko odetchnęło Chelmno od wciśnię, gdy wcielono je do Królestwa Warszawskiego, niebawem jednak wróciło znowu pod jarzmo pruskie i rozpoczęła się nowa faza germanizacji, trwająca aż do wybuchu wielkiej wojny światowej, w której wyniku Chelmno powróciło pod panowanie wzrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dość rzadko podlegała, że pomimo wszelkich wysiłków historyj, Chelmno wśród wszystkich miast pomorskich zachowało do końca najczystszy polski i katolicki charakter i w czasach niewoli przodowało w polskim ruchu narodowym.

Dziś stare Chelmno — ongiś stolica Zakonu Krzyżackiego, i następnie polskie miasto wojewódzkie — jest tylko miastem powiatowym i staniem znaczenia handlowego, postradającym je na rzecz Torunia, Olsztyna i przedewszystkiem Ody. Nie jest już nawet stolicą powiatu chełmińskiego, po przejęciu przez rząd niemiecki siedziby władz pow. do Pępłina w roku 1829.

Jest zato miastem sądowniczym, siedzibą w tej dzielnicy sądowniczej, podlegając w latach niewoli swym sułtani — z latwością znalazła się jedna warstwa polska, niemiecka, która le władza przeszła powoli.

Liczy obecnie około 12 tysięcy mieszkańców, w czasie panowania Prus, Polaków. Posiada miast wszelkie urządzenia nowoczesne, główną jednak jego zdobą

posiadają zabudli z lat dawnych, wśród których wyróżnia się zwłazna, która wznosi się w północnym kierunku ruinami z 16-go wieku, które cało polskiego renesansu, są tak chętnie stosowane w budownictwie niemieckiej Polski, a nawet w budownictwie polskim zachowało się tak wiele kapielnic z pięknymi łazienkami z tej samej epoki.

Najbardziej okazała świątynia chełmińska jest kościół parafialny, zwany fara, jeden z najpiękniejszych gotyków, zbudowany przed laty 600 m po nowaniu Krzyżaków. Cennym relikwitem jest też dawny kościół Franciszkanów, który po upadku Zakonu przejął zakon protestancki, a następnie został na magazyn wojskowy i dopiero w ostatnich latach odnowiony, przeznaczony został na kościół dla parafii, zakonu.

POD MASKĄ MIŁOŚCI

Halina liczyła dni, które dzieliły ją jeszcze od wyjazdu zagranicę. Nie peszyło jej to bynajmniej, że nie mogła wyjechać wprost do Nicei, ale wiedziała, że gdy tylko znajdzie się poza granicami kraju, to da sobie radę i połączy się z Jerzym. Ani przez chwilę nie przeczuwała, że znajdzie się niemal od pierwszego kroku swej podróży, pod stałą, ciągłą i czułą opieką, Mściwładzkiego. Ojciec dał jej na wyjazd spora sumkę pieniędzy i jeszcze zanaczył, odprowadzając ją na dworzec, żeby nie załadowała sobie niczego i gdy jej zabraknie pieniędzy, żeby natychmiast depešowała. Nie ustalili też jej daty powrotu, gdyż, jak mówił był głęboko przekonany, że jej wypoczynek nie potrwa długo i że sama zażyczył do domu wkrótce.

Lież się pozatem moja Halu, że przy-jeżdżaś oświadczyć Mściwładzkiego i że wkrótce już odbyć się ma wasz ślub.

— Pamiętam o tem doskonale mój ojciec i nie będę siedziała zbyt długo.

Hala wyjeżdżając nie zostawiła swego adresu. Najpierw chciała jechać do Londynu, a stamtąd dopiero gdzieś dalej, ale do kad dotychczas jeszcze nie mogła się zdecydować. Wzięła ze sobą wiele prospektów, ażeby rozetrzywać się w drodze.

Gdy pociąg ruszył, w oczach Narzym- skiego zabłysły łzy. Jeszcze w ostatniej

chwili robił sobie wyrzuty, że może zbyt lekkomyślnie zgodził się na jej wyjazd, że lepiej może byłoby, gdyby ją zatrzymał przy sobie. Halina stojąc w oknie wagonu przesyłała pozdrowienia pozostałej na peronie rodzinie, ale serce jej nie podzielało bynajmniej ojcowskiego smutku. Chociaż zdawała sobie sprawę z tego, że prawdopodobnie nie powróci już więcej do domu, chociaż wiedziała, że ojciec wyrzeknie się jej na wieść, że oszukała nie tylko ojca, ale i swego nowego narzeczonego, to jednak nie przywiązywała do tego wszystkiego żadnej wagi. Jerzy będzie dla niej wszystkim. Jerzy załatwi wszystko jak najlepiej i odpędzi od niej tej myśl. Podróż wlokła jej się niesamowicie. Skracala sobie czas podróży tylko rozmyślaniami na temat w jaki sposób przedostanie się do Nicei, była jednak pewna, że konsulat w Londynie udzieli jej wizy, chociaż paszport opiewał tylko na Anglię.

Przybywszy do Londynu, zamieszkała w małym hotelu w pobliżu stacji, polecenym jej w Warszawie przez Towarzystwo Turystyczne. Nie wiedziała, że od chwili gdy wysiadła na dworcu, pilnowały jej baczne oczy jakiegoś młodego człowieka. Był to agent firm, z którą Mściwładzki pozostawał w stosunkach. Prosił on telegraficznie swoich kontrahentów w Londynie, ażeby do czasu jego przyjazdu otoczyli niewiedzielną, ale stałą opieką jego narzeczoną.

Wczesnym rankiem następnego dnia od-

szukała w labiryncie wielkiego miasta miejsce i dom w którym mieszkać się potrzebny jej konsulat. Tak jak się spodziewała nie napotkała na żadne większe trudności przy załatwianiu wizy. Urzędnik był bardzo uprzejmy, a nawet na prośbę Hali zarządził do rozkładu kolejowego i podał jej najbliższy pociąg do Nicei. Miała jeszcze trzy godzinny czas, akurat tyle, żeby załatwić rachunki w hotelu i kazać odstawić walizkę na dworzec. Serce jej biło, gdy znowu usiadła do wagonu kolejowego. Pomyślała, że tylko niewielka odległość i mały skrawek wody dzieli ją od ukochanego. Już układała sobie w myśli powitanie, już obliczała pieniądze, aby czy wystarczy na to, żeby uwolnić go z więzienia. Pociąg ruszył, Hala zapadła w błogi półsen. Tymczasem młody agenta towarzystwa, który miał polecione opiekowanie się Hala, przyszedłszy do portiera hotelu dowiedział się najwzyszem przerwaniem, że owa cudzoziemka, która rano zajęła pokój, prawie z niego nie korzystała i natychmiast wyjechała w nieznanym kierunku. Młody człowiek był przerażony tą informacją i czempredzel pobiegł do swego biura, aby podzielić się tą niesłychaną nowiną z szefem. W kilka minut później centralny urząd telegraficzny w Londynie, nadawał terminową depe- szę do Mściwładzkiego.

„Kobieta, która się pan interesuje, znikła zupełnie z Londynu bez śladu, rozpoczęliśmy poszukiwania, prosimy o dyspozycję, czy w tajemnicząc biuro detektywów”.

(Dalszy ciąg jutro).

Zapamiętajmy te nazwiska.

Nieś, u nich kupione, może być trujące

Wczoraj sąd starościński rozpatrywał drugi etap sprawy o uprowadzenie potajemnego uboju. Skazani zostali na bezwzględny areszt: Felicia Wagner (Szpitalna 20) na 7 dni, Motel Jaskowski (Mickiewicza 41) na 3 dni, Cacho Boczowski (Ciemna 10) na 3 dni, Moska Robotnik (Kraśnicka 18) na 3 dni, Zygmunt Boczowski (Piłsudskiego 21) na 10 dni, Józef Ułan (Kondaktońska 10) na 7 dni, Chaim Drogożyński (Mazowieckiego 9) na 3 dni, Mieczysław Kozłowski (Antoniaka 43) na 7 dni, Abram Grynsztajn (Zamkowska 14) na 7 dni, Liza Głuchowska (Warszawska 91) na 20 dni i Lejb Nowokol-

ski (Kijowska 2) na 5 dni. Na grzywnę z zamianą na areszt skazano: Jadwigę Sokolowską (Angielska 25) na 50 zł. lub 10 dni aresztu i Mojżesza Glika (Mazowiecka 27) na 500 zł. lub 14 dni.

Złodziej warszawski na gościnnych występach

Do 22 maja r. b. wieczorem patrol policyjny podczas swego obchodu dostrzegł jakiegoś osobnika, idącego od ul. Równoległej w kierunku ul. Stolarskiej. Nieś on duży toreb, owinięty w papier, a zobaczywszy policjantów udał się przez ogród na posesję nr. 110 przy ul. Sosnowej. Policja podesła posługę obserwacji. Zauważono, że podejrzany osobnik wrócił, ale już bez toboła. Został zatrzymany. Następnie przeprowadzono rewizję na terenie tej posesji i znaleziono na podwórku swą paczkę. Podejrzany o kradzież został odprawiony do wydziału śledczego, gdzie na podstawie posiadanej legitymacji warszawskiej kasy chorych stwierdzono, iż to 27-letni Marjan Szymanowski. W paczce znajdowało się futro męskie i inne wartościowe przedmioty, pochodzenia których nie mógł wyjaśnić.

Według informacji, otrzymanych z urzędu śledczego w

Może być świniopasem.

a nie nauczycielem polskich dzieci

Jak się dowiadujemy—Hugo Hartman (Mickiewicza 39), który w restauracji „Sielanka” zachował się prowokująco, obrażając uczucia narodowe polskie, został skazany przez starostwo grodzkie w Białymstoku

na 14 dni bezwzględnej aresztu. Kara bardzo łagodna. Gdyby analogiczna prowokacja zdarzyła się w Berlinie—winny jej znacznie dłużej leżałby w szpitalu. Ale to już jest kwestia kultury. Zaznaczyć należy, że owe 14 dni—to najwyższy wymiar kary, przewidziany przez odpowiednie przepisy.

Jak pisaliśmy—Hartman jest nauczycielem jęz. niemieckiego w jednym z zakładów naukowych prywatnych w Białymstoku, mianowicie w „Szkoła Radomskiej”. Jeśli choć jedno dziecko polskie uczęszcza do tej szkoły—Hartman pozostaje tam nie może.

Nazwano chór M.U.P.

Kolejnym krokiem przy M.U.P. nazwano kontakt ze świetlicą przy pałacu, wytwórni wódek, do której należą także dalsze kłuby i parafie chór. Policja chce występować bądź wobec występów. Kierownikiem chóru w dalszym ciągu będzie p. St. Szymanowski.

Próby chóru odbywać się będą w wtorki, czwartki i soboty, o godz. 19-iej w lokalu Państwowego Wytwórni Wódek (świetlica na parterze) ul. Warszawska Nr. 45.

Data o godz. 7 wiecz. próba chóru.

SZCZYT KOMEDY
DROGA ŚMIECHU
JEDNY HUMOR

BEZTROSKA RADOŚĆ
ARTYSTYCZNA TREŚĆ
SŁONECZNY NASTRÓJ

Pierwszy film polsko-czeski

KRZESŁ

Wolna przeróbka powieści Ilfa i Pietrowa

Olśni
Rozwiesi
Rozruszy
Rozentuzjaszkuje

ADOLF

DYMSZA

POGORZELSKA

VLASTA

BURJAN

Wkrótce w „APOLLO”

Wypaliła oczy gryzącym płynem

Do mieszkania Karimierza Samowskiego, strażnika więziennego w Białymstoku, przysła Ludwika Rusin (Nowowarszawska 116), która w pewnej

chwili wypaliła z samowarą butelkę z gryzącym płynem i oblała mu nim twarz. Następstwa okazały się straszliwe. Lewe oko zostało wypalone, prawie uszkodzone, twarz poparzona. Lekarze określili to, jako uszkodzenie, ciała b. ciężkie. Prowadzone jest dochodzenie celem ustalenia przyczyny i łazbrodnictwa czynu.

U lonkietników

W lokalu przy ul. Kilińskiego 21 odbyło się pod przewodnictwem p. Mielnickiego zebranie członków sekcji lonkietników. Było ono poświęcone sprawie braku pracy i zwalczanie nieuczciwej konkurencji. Po wypowiedzeniu się kilka mówców postanowiono pracować po 5 dni w tygodniu po 8 godzin dziennie, oraz powołać komisję kontrolną, zadaniem której będzie przestrzeganie postanowienia.

Zwyzka kursu dolara

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku „płacił wczoraj” za dolara 6,05, sprzedawał po 6,15. W godzinach popołudniowych dolar w obrotach prywatnych znacznie wyższował (6,50) pod wpływem wiadomości z oficjalnej giełdy warszawskiej.

Jak Chaim Okoń robił „Interes”

Karol Wasserman (św. Rocha 8) doniósł policji, że Chaim Okoń (Piękna 6) oszukał go przy kupnie łóżka na 21 zł. Dochodzenie w toku.

Ukarani za gapiostwo

Za przebywanie na terenie działań drużyny O.P.G. podczas ostatnich ćwiczeń obrony przeciwlotniczo-gazowej—starostwo grodzkie w Białymstoku ukarało: Tomasza Lubeczko (Fabryczna 35) grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu, Bruno Knefla (Ślaski 6-c) na 30 zł. lub 6 dni aresztu, Wacława Samojłowicza (Mławska 5) na 25 zł. lub 5 dni aresztu, Jerzego Tońko (Kolejowa 14) na 20 zł. lub 4 dni aresztu.

POZAR

Wczoraj o godz. 5 min. 50 popł. w szarpani szmat fabryki B. Polaka i synów przy ul. Branickiego 17 powstał wakułtek krótkiego spiecia przewodów pożar. Spaliła się część szmat i pas transmisyjny. Przybyły strażnicy Miejska i B.O.S.O. ogień ugasiły w zarodku. Straty nieznaczne.